

Fragment relacji świadka historii



WŁADYSŁAWA OSMAN

ur. 1929, Kałków



Zakres terytorialny i czasowy	Kałków, Kamieniec Żąbkowicki, 1946–1947
--------------------------------------	---

Powojenna droga na Zachód

Jak już miałam piętnaście lat, chciałam się ubierać, chciałam chodzić, chciałam spacerować z rówieśnikami. A że nie można było, bo była wojna, więc nie było tego. Więc pytam moją mamę, czy mi kupi oficerki, bo przecież wszystkie dziewczęta miały oficerki i kolegów, chłopców. A ja nie miałam tych oficerek, tylko sznurowane trzewiki. Chciałam te oficerki sobie kupić i mówiłam to do mamy. A moja mama mi mówiła tak: *Przecież wiesz dziecko, że nie mam na to, żeby ci kupić. Bo za te jajka, co kury zniosą, to muszę kupić sól, naftę i karbid do świecenia.* Bo myśmy światła nie mieli w domu. Więc po wojnie ja się zbuntowałam, że dziewczyny mają, ubierają się, na zabawy wieczorowe chodziły, a ja w trzewikach. Więc mówię do mamy: *Mama kup mi oficerki, bo jak dziewczuchy mają, to i ja chcę mieć.* A mama mówi: *Dziecko moje, nie kupię ci, bo przecież wiesz, że nie ma za co.* Było już po wojnie. Niektóre dziewczyny wyjeżdżały na zarobek. Przywoziły sobie różne rzeczy do ubrania. Więc ja mówię do mojej mamy: *Mama, moja siostra wyszła za męża.* Mieszkała w Dąbrowie. A teściowa mojej siostry mieszkała gdzieś na Zachodzie. Przyjeżdżała do wsi i zbierała ładne dziewczęta. Ja wtenczas byłam ładna, zdrowa. Więc ta teściowa mojej siostry przyjechała i mówi, że jak by mi mama dała pojechać, to ona by mnie zabrała na Zachód, do swojej rodziny. Ona tam ma kolegę czy brata. – *Ożenię cię z nim.* Więc ja się zlakomiłam, że już będę mieć kawalera, że już będę mieć męża, więc zgodziłam się na to. I pojechałam. Dojechaliśmy do Kamieńca. W Kamieńcu się przytrafił taki jeden pan z mojej wioski i mówi tak: *Nie jedź na Zachód, tylko jedź ze mną. Zaraz będziemy razem.* To ja sobie myślałam: *Pewnie on mnie oszuka.* Tylko mnie przywiózł do Kamieńca. W Kamieńcu już mieszkała rodzina mojej siostry. Więc przyjechałam do tej rodziny. I byłam jakiś czas u tej rodziny. Szyłam koszule, bo trzeba było coś robić. Chodziliśmy do roboty, bo oni zamawiali duże pola na buraki i chodziliśmy do tych buraków i te buraki obrabialiśmy. Ale zapłaty nie dostawałam, tylko za jedzenie to było. Po pewnym czasie przyjechał ten chłopak, który mnie wywiózł z domu. – *Jedź ze mną do Dzierżoniowa. Będziemy razem.* No, kawaler, już mąż się szykuje. No to ja się zabrałam i przyjechałam z nim do Dzierżoniowa.

Data i miejsce nagrania	26 sierpnia 2021, Dzierżoniów
Rozmawiał/a	Beata Hebзда-Sołogub
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami